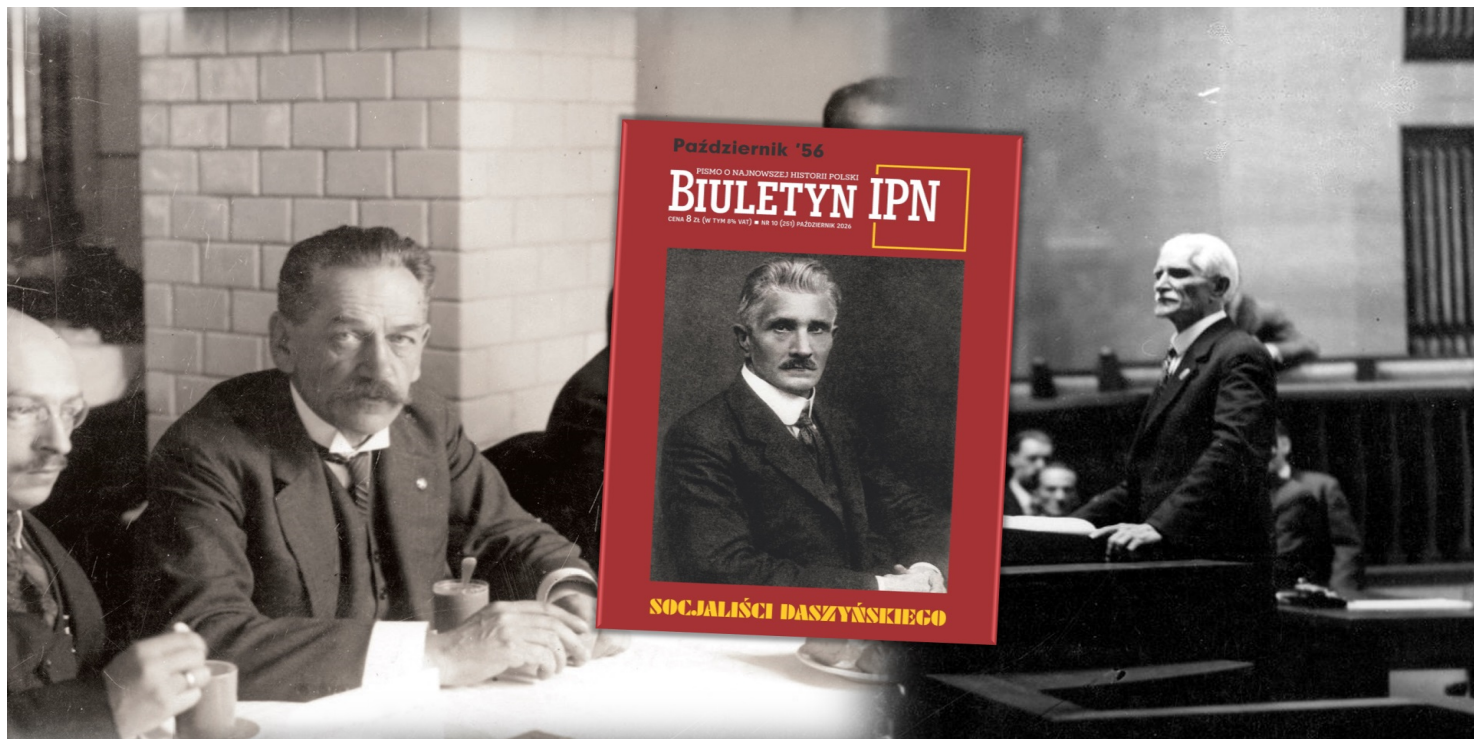


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/128982,Sprzeczne-tradycje.html>



ARTYKUŁ

Sprzeczne tradycje

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945)
II wojna światowa (1939-1945) Second World War (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956)
Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska
(1980-1990) Epoka Solidarności

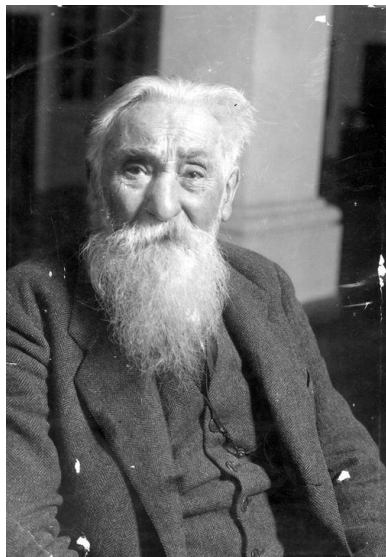
Autor: FILIP MUSIAŁ 06.10.2026

Część postkomunistów bardzo chętnie podłącza się dzisiaj pod polskie tradycje socjalistyczne. Ignacy Daszyński byłby zdumiony, że ma takich zwolenników. Jego droga życiowa stała w sprzeczności z tym, co reprezentowała sobą

Komunistyczna Partia Polski, a później Polska Partia Robotnicza i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Polska Partia Socjalistyczna była jedną z najstarszych polskich formacji politycznych. Środowiska lewicowe działały od drugiej połowy XIX w. (w podzielonej zaborami Polsce i na uchodźstwie). Ale uznaje się, że ruch skonsolidował się po zjeździe, który odbył się w Paryżu w listopadzie 1892 r. Z przyczyn oczywistych uczestniczyli w nim głównie – chociaż nie wyłącznie – działacze emigracyjni, którzy mieli swobodę manifestowania swych politycznych poglądów.

Jeszcze przed formalnym powołaniem PPS w szeroko pojętym ruchu lewicowym rysowały się różnice związane z podejściem do sprawy polskiej. Część działaczy z Bolesławem Limanowskim na czele twardo stawiała sprawę walki o niepodległość (niektórzy z nich patrzyli na tę kwestię jako na istotny element szerszego postulatu – dążenia do wolności narodów w ogóle). Inni uznawali, że nie ma to znaczenia, bo istotniejsza jest ogólnoswiatowa rewolucja proletariatu. Stanie się to w przyszłości jedną z kluczowych różnic między socjalistami a komunistami.



**Bolesław Limanowski jako
senator w 1924 r. (fot. z zasobu
NAC)**

W tzw. programie paryskim uwzględniono postulat niepodległości. Napisano, że „jako samodzielna partia robotnicza, opierająca się na zbiorowej akcji mas pracujących”, PPS „dobijać się będzie [...] samodzielnej Rzeczypospolitej demokratycznej”. Przeszczepiano później ten program pod zabory, tworząc PPS – na początku w Królestwie Polskim, a później także pod niewolą niemiecką i austriacką. Powołanie PPS stało się *de facto* przyczyną podziałów ideowych w ruchu lewicowym.

Z socjalistami, którzy chcieli niepodległego państwa polskiego i wprowadzania socjalizmu drogą demokratyczną, nie zgadzali się lewicowcy internacjoniści – przeciwni idei niepodległości i przeciwni demokracji. Dlatego odeszli z PPS i utworzyli Socjaldemokrację Królestwa Polskiego (później Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy – SDKPiL).

W walce o wolną Polskę

Socjaliści prowadzili pod zaborem rosyjskim zbrojną walkę z caratem. Opisując ją, często przywołujemy aktywność Józefa Piłsudskiego i Organizacji Bojowej PPS – chociaż nie była to ani pierwsza, ani jedyna spiskowo-zbrojna działalność socjalistów na terenach zawłaszczonych przez Rosję. Socjaliści włączyli się następnie w wydarzenia rewolucji 1905 r. na terenie Królestwa Polskiego – organizowali demonstracje i strajki.

Po rewolucji pogłębiły się podziały w ruchu lewicowym. W 1906 r. od „starych” socjalistów (z Piłsudskim i jego PPS-Frakcją Rewolucyjną), dla których niepodległość była kluczową wartością, oddzielili się „młodzi” (jako PPS-Lewica z Feliksem Konem na czele) uznający, że istotniejszą sprawą jest rewolucja proletariatu. Odnosząc się do rozłamu, delegaci IX Zjazdu PPS pisali:

„jest [on] wynikiem długich walk wewnętrznych, rozdzierających naszą partię od początku rewolucji. [...] Dla zwolenników »starego« kierunku rewolucja rosyjska przedstawia się jedynie jako dogodna okazja do podjęcia walki o oderwanie Królestwa Polskiego od Rosji. Tymczasem »młody« kierunek uznał zdobycie niepodległości narodowej w toku obecnej rewolucji w caracie za niemożliwe. [...] Co się tyczy niepodległej rzeczypospolitej demokratycznej polskiej, ogarniającej obecne trzy zabory Polski (rosyjski, austriacki i pruski), to »młody« kierunek nie wyrzeka się tego ideału, ale uznaje, że może on się spełnić tylko przez to, że klasa robotnicza każdego z zaborów Polski, działając wspólnie z proletariatem państw zaborczych, będzie walczyła o zaprowadzenie w nich ustroju całkowicie demokratycznego, republikańskiego. W żadnym zaś razie do niepodległości nie może prowadzić drogą »powstań narodowych«, mających na celu oderwanie zbrojną ręką tej czy innej części Polski od państwa zaborczego”.

Ów „młody” kierunek z biegiem czasu coraz bardziej orbitował w stronę ruchu komunistycznego, by

ostatecznie się w nim rozpuścić.



Delegaci PPS na kongres II

Międzynarodówki. Londyn 1896.

Siedzą od lewej: Ignacy Mościcki,

Bolesław Jędrzejowski, Józef

Piłsudski, Aleksander Dębski.

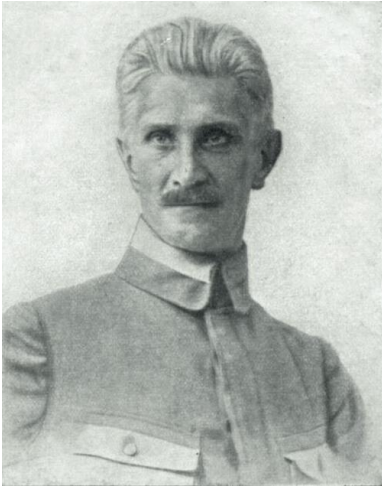
Stoją: Bolesław Miklaszewski,

Witold Jodko-Narkiewicz (fot. z

zasobu NAC)

W Galicji socjaliści z Ignacym Daszyńskim działali jawnie. Wchodzili do parlamentu austriackiego, a w czasie I wojny światowej wraz z odległymi od nich politycznie stronnictwami – m.in. z konserwatystami – tworzyli koło polskie, uznając prymat interesów narodowych nad interesami klasowymi.

Już w 1912 r. partie socjalistyczne z zaboru rosyjskiego i austriackiego weszły w skład Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych przygotowującej zbrojne wystąpienie Polaków w wojnie przeciwko Rosji. Wielu socjalistów należało do Związku Strzeleckiego czy Polskich Drużyn Strzeleckich, a w czasie I wojny światowej do Legionów Polskich (jako strzelec wstąpił do nich Ignacy Daszyński) czy Polskiej Organizacji Wojskowej. Socjaliści utworzyli też Oddział Lotny Wojsk Polskich wydzielony z I Brygady Legionów. Współtworzyli Naczelny Komitet Narodowy (m.in. w jego Wydziale Wykonawczym był Daszyński) i angażowali się w inne nurty działań mających Polsce przywrócić niepodległość.



**Ignacy Daszyński w mundurze
legionowym (fot. domena
publiczna)**

Ich aktywność została przypieczętowana powołaniem Ignacego Daszyńskiego na premiera Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie – utworzonego w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. Wkrótce rząd podporządkował się Piłsudskiemu – był jednak ważnym symbolem niepodległościowej działalności socjalistów.

Komuniści w dziele walki o niepodległość nie uczestniczyli... Co więcej, w czasie rewolucji bolszewickiej w Rosji przebywający tam polscy komuniści wysłali do Kongresówki przedstawicieli, którzy mieli tworzyć rady robotnicze i przenosić tutaj czerwoną rewolucję.

W II Rzeczypospolitej

Po odzyskaniu niepodległości socjaliści uczestniczyli w życiu politycznym wolnej Polski, wchodząc w skład rad ministrów i stanowiąc istotną siłę w parlamencie. Poza Daszyńskim premierami Rzeczypospolitej byli także inni socjaliści: Jędrzej Moraczewski (szef pierwszego rządu ogólnopolskiego) czy związany wcześniej z PPS Artur Śliwiński. Po przewrocie majowym premierami byli także ówcześni piłsudczycy wcześniej działający m.in. w PPS-Frakcji Rewolucyjnej – Felicjan Sławoj Składkowski, Walery Sławek czy Aleksander Prystor, chociaż sama Polska Partia Socjalistyczna początkowo wspierająca sanację szybko przeszła do opozycji.

Ruch komunistyczny działający jako Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (po połączeniu SDKPiL i PPS-Lewicy), a później Komunistyczna Partia Polski był w tym czasie sowiecką agenturą w Polsce realizującą interesy Kremla. Najbardziej wyraziste stało się to podczas wojny polsko-bolszewickiej 1919–1921, gdy

komuniści usiłowali tworzyć rady rewolucyjne, które miały doprowadzić do obalenia władz polskich i wprowadzenia dyktatury proletariatu. Wprost więc, w obliczu bolszewickiego zagrożenia komuniści opowiedzieli się przeciw niepodległości Polski.



**Szef Rządu Obrony Narodowej,
Wincenty Witos (z prawej) i
Ignacy Daszyński, wicepremier
(fot. domena publiczna)**

W tym czasie socjaliści bronili państwa – w sferze politycznej i dyplomatycznej, a także wojskowej – w szeregach Wojska Polskiego walczącego z Armią Czerwoną. Komuniści zaś utworzyli Polrewkom (Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski), który wyruszając ze Smoleńska za Armią Czerwoną, szykował się do przejęcia władzy po spodziewanym zajęciu Warszawy. Zwycięstwo polskie w Bitwie Warszawskiej przekreśliło te plany – jednoznacznie ukazało jednak oblicze polskich komunistów.

Nawet jeśli tzw. krajowcy (czyli komuniści działający w kraju) zżymali się na działania polskich komunistów z Rosji bolszewickiej, mając ambicje, by to z nich utworzono komunistyczną władzę nad Wisłą, podporządkowywali się wytycznym Kremla. W kolejnych latach Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy i Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi destabilizowały polskie Kresy, a KPP czyniła to samo na pozostałych terenach.



**Posłowie PPS w bufecie
sejmowym, od lewej: Adam
Pragier, Jędrzej Moraczewski,
Norbert Barlicki, Marian
Malinowski i Rajmund
Jaworowski, ok. 1926 r. (fot. z
zasobu NAC)**

Spór pomiędzy socjalistami a komunistami był niezwykle gorący w niepodległej II Rzeczypospolitej. Przede wszystkim dlatego że adresowali swe programy do tego samego elektoratu. Być może to spowodowało, że w czasie tzw. *polityki pałki i kastetu* – na ogół przypisywanej środowiskom prawicowym – bijatyki między socjalistami a komunistami (choćby 1 maja) należały do najbardziej zacieklej.

Ale w ramach PPS narodził się także w latach 30. ruch, który nazywano jednolitofrontowym. Skrajnie lewicowe skrzydło socjalistów – z Bolesławem Drobnerem czy Stanisławem Dubois – uważało, że w związku ze sporem z sanacją i rosnącymi w siłę środowiskami prawicowymi należy współpracować z komunistami. Osoby wywodzące się z tego środowiska odegrały później mało chwalebną rolę po zakończeniu II wojny światowej.

W latach II wojny światowej

Wybuch II wojny światowej wyostrzył wcześniejsze różnice między socjalistami – współtworzącymi polskie władze na uchodźstwie i Polskie Państwo Podziemne – a komunistami, którzy nadal kolaborowali z sowiecką Rosją.

Socjaliści odrzucali możliwość współpracy z komunistami, dla których sprawa niepodległości kraju nie była istotnym zagadnieniem. Dalsze losy są już bardzo dobrze opisane i chyba powszechnie znane. Komuniści byli marionetkami w rękach Stalina. Sowiecki satrapa wykorzystał ich do stworzenia rzekomo niezależnej reprezentacji politycznej – czyli Związku Patriotów Polskich, jako przeciwwagi dla władz konstytucyjnych. Później w konsekwencji jego decyzji powstawały instytucje wyduszki udające organy polskiej władzy – przede wszystkim Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Były one zdominowane przez komunistów, dla których niepodległość Polski się nie liczyła.

Nie mieli złudzeń, że są jedynie wykonawcami woli Kremla – zwłaszcza ci, którzy działając w szeregach Kominternu, uznawali się za internacjonalistów – reprezentantów partii delegowanych na ziemię polską dla realizacji ogólnoswiatowej rewolucji komunistycznej.

Socjaliści zaś wchodzili w tym czasie w skład władz konstytucyjnych, dążąc do odzyskania utraconej w 1939 r. niepodległości.

W Polsce pojałtańskiej

Polska jednak nie odzyskała wolności po zakończeniu II wojny światowej. Stała się elementem sowieckiego imperium zewnętrznego z marionetkowymi władzami wyznaczonymi przez Kreml i w jego interesie zarządzającymi krajem w nowych – ustalonych przez Stalina i zaakceptowanych przez zachodnich aliantów – granicach.

Jeszcze w Polsce lubelskiej komuniści skradli sztandary socjalistów, przejmując nazwę ich partii i obsadzając jej władze rozłamowcami z ruchu socjalistycznego, którzy w nowej rzeczywistości postawili na współpracę ze Stalinem – byli wśród nich także niektórzy przedwojenni jednolitofrontowcy. Gdy w zajęтым przez Armię Czerwoną Lublinie we wrześniu 1944 r. odbywał się rzekomy XXV Kongres PPS – prawdziwi socjaliści działali jeszcze w konspiracji, współtworząc struktury Polskiego Państwa Podziemnego i na uchodźstwie, w Londynie, w konstytucyjnym Rządzie Polskim.

Jeszcze w Polsce lubelskiej komuniści skradli sztandary socjalistów, przejmując nazwę ich partii i obsadzając jej władze rozłamowcami z ruchu socjalistycznego, którzy w nowej rzeczywistości postawili na współpracę ze Stalinem.

Gdy uzurpator Edward Osóbka-Morawski, którego komuniści postawili na czele koncesjonowanej „lubelskiej” PPS, firmował swym nazwiskiem PKWN, a później tzw. Rząd Tymczasowy – prawdziwi socjaliści walczący w szeregach Armii Krajowej i działający w podziemiu byli aresztowani przez Sowietów, a później rodzimą bezpiekę. W pierwszych latach po objęciu władzy komuniści musieli stwarzać pozory wielopartyjności i systemu demokratycznego, ale od początku w układzie rzekomo koalicyjnym to oni dyktowali politykę. Z czasem od hasła „jedności działania” partii robotniczych przeszli do postulatu „jedności organicznej”. Aby osiągnąć cel wskazany przez Moskwę, musieli całkowicie ubezwłasnowolnić PPS.

Symbolem nurtu niepodległościowego w PPS stał się Kazimierz Pużak – przewodniczący Rady Jedności

Narodowej (a więc działającej w ramach Polskiego Państwa Podziemnego namiastki parlamentu), uczestnik Powstania Warszawskiego, który wraz z innymi przywódcami Polski Podziemnej został aresztowany przez Sowietów w Pruszkowie – w marcu 1945 r., a w czerwcu skazany w głośnym procesie szesnastu w Moskwie. Po amnestii wrócił do pojałtańskiej Polski. Ponownie został aresztowany już przez rodzimą bezpiekę w 1947 r. Komuniści mieli w tym ważny cel. Mimo że przejęli sztandary PPS, nie w pełni potrafili nad nią zapanować.



**Proces pokazowy działaczy PPS-
WRN przed Wojskowym Sądem
Rejonowym w Warszawie. W
pierwszym rzędzie: Józef
Dzięgielewski (pierwszy od lewej)
i Tadeusz Szturm de Sztrem
(drugi od lewej), w drugim
rzędzie: Wiktor Krawczyk (po
lewej, w okularach) i Ludwik Cohn
(pierwszy z prawej), w trzecim
rzędzie, pod ścianą Kazimierz
Pużak (w okularach, pomiędzy
dwoma strażnikami), 5 listopada
1948 r. (fot. z zasobu AIPN)**

Po rozwiązaniu struktur Polskiego Państwa Podziemnego i zaprzestaniu przez większość socjalistów działalności konspiracyjnej część z nich zaczęła wstępować do „lubelskiej” PPS, z czasem tworząc w niej środowisko niepodległościowe. Zwłaszcza na niższych szczeblach – w powiatach czy gminach nurt ten czasem przeważał, co dla komunistów było wyjątkowo kłopotliwe. Dlatego w ramach domykania systemu postanowili zlikwidować PPS i połączyć ją z własną partią – wcześniej przeprowadzając czystkę i usuwając zwolenników niepodległości z szeregów partii socjalistycznej.

W ramach kampanii propagandowej, która miała uderzać w prawdziwą PPS, aresztowano Pużaka, którego następnie skazano w pokazowym procesie tuż przed tzw. zjednoczeniem – w listopadzie 1948 r. Pużak

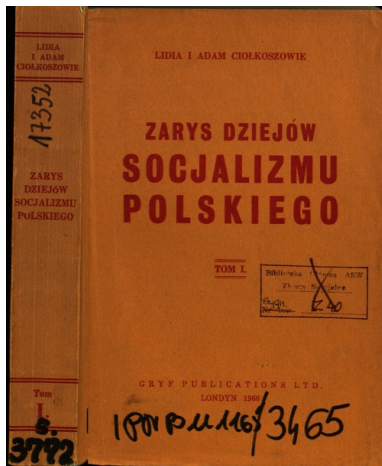
zasądzony na 10 lat więzienia zginął w więzieniu w Rawiczu w 1950 r. w konsekwencji zepchnięcia go ze schodów. Na ławie oskarżonych zasiadło jeszcze kilku innych działaczy, wśród nich Tadeusz Szturm de Sztrem, m.in. walczący w szeregach wspomnianego Oddziału Lotnego Wojsk Polskich z lat I wojny światowej i żołnierz Legionów. W latach II wojny światowej jeden z liderów konspiracyjnej PPS (aresztowany zresztą już w 1946 r., a później zwolniony na mocy amnestii).

Proces niezależnych przywódców PPS miał być propagandową rozprawą z niepodległościowym nurtem socjalizmu. Była ona konieczna, by mogła powstać kontynuująca kapepowskie tradycje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Wchłonięcie PPS przez PPR w 1948 r. z jednej strony domykało system polityczny, z drugiej kończyło ten etap dziejów partii socjalistycznej.

W latach Polski „ludowej” PPS działała na emigracji. A punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń niezależnych lewicowców stali się tacy politycy, jak Tomasz Arciszewski, Adam i Lidia Ciołkoszowie, Jan Kwapiński czy Zygmunt Zaremba, który musiał opuścić kraj w 1946 r.



Adam i Lidia Ciołkoszowie (fot. z zasobu AIPN)



**Okładka pracy Lidii i Adama
Ciołkoszów „Zarys dziejów
socjalizmu polskiego”, tom I, Gryf
Publications Ltd., Londyn 1966
(fot. z zasobu AIPN)**

W Polsce „ludowej” po Październiku ’56 ważnymi postaciami byli Ludwik Cohn (skazany z Pużakiem w 1948 r., ale amnestionowany), Antoni Pajdak (skazany w tzw. procesie szesnastu w Moskwie, po więzieniu zesłany na Syberię, w 1981 r. brutalnie pobity przez „nieznanych sprawców”) czy Aniela Steinsbergowa, wokół których gromadzili się byli pepeesowcy, tworząc nieformalne środowisko. Nieprzypadkowo wymieniona trójka w 1976 r. należała do grona założycieli Komitetu Obrony Robotników – obrony przed polityką komunistów.

Polską Partię Socjalistyczną reaktywowano w latach 80. – jako partię opozycyjną wobec władzy komunistycznej. Utrzymywała ona kontakt z Lidią Ciołkoszową, która od 1987 r. stała na czele zjednoczonej PPS, będąc już wówczas jedyną żyjącą członkinią przedwojennych władz tej partii.

Kradzież sztandarów po raz drugi

Od XIX w. – mimo że socjaliści i komuniści reprezentowali lewicę – fundamentalną kwestią, która ich dzieliła, było podejście do demokracji i niepodległości Rzeczypospolitej. W tych wymiarach oba prądy myślenia o polityce i świecie pozostawały w ciągłym konflikcie. Socjaliści konsekwentnie opowiadali się za demokracją oraz za niepodległością i suwerennością Polski – przelewając za tę ideę krew, a czasem oddając życie. Komuniści byli zwolennikami dyktatury proletariatu, a wolna Polska nie miała dla nich znaczenia. Liczyła się komunistyczna rewolucja, a nie państwa narodowe.

Gdy z woli Stalina i dzięki zajęciu Polski przez Armię Czerwoną zniszczono struktury państwa podporządkowane konstytucyjnym władzom polskim i utworzono niesuwerenną dyktaturę, komuniści zwalczali socjalistów na równi z innymi środowiskami dążącymi do przywrócenia Polsce niepodległości.



Manifestacja PPS na Pl.

Zamkowym, 1 maja 1988 r. (fot. z zasobu AIPN)

Dzisiejsi postkomuniści są ideowymi spadkobiercami internacjonalistycznych działaczy z wieku XIX i XX. Trudno im jednak odwoływać się do tradycji obozu politycznego, w który się wpisali i który współtworzyli. Co bowiem mieliby powiedzieć, choćby swoim wyborcom? Wywodzimy się ze środowiska, które reprezentowało w Polsce dążenia Moskwy wbrew polskiemu interesowi narodowemu? Współtworzyliśmy totalitarny system władzy, łamiący prawa człowieka i zwalczający polskie dążenie do wolności? W tej sytuacji po raz drugi kradną sztandary PPS. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza stała się symbolem narodowej zdrady. A jej działaczom, nawet jeśli wstępowali do niej koniunkturalnie czy pragmatycznie, by ułatwić sobie życie w „ludowej” Polsce i nie odgrywali w niej istotnej roli – członkostwo w niej nie przynosiło chwały. Zawłaszczając tradycję PPS, próbują uciec od własnej – kompromitującej – przeszłości.

Tekst pochodzi z numeru 10/2026 „Biuletynu IPN”

Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej lub na stronie ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ